

w numerze

3

Od odkrycia do wystawy
Piotr Ogrodzki

5

Cenny... bezcenny... acz nieodgadniony
Robert Różycki

8

Kolejny triumfalny powrót
Monika Kuhnke

10

Muzeum Juliusza Słowackiego
Jacek Miler

12

Falszerstwa dzieł sztuki.
Odpowiadamy za autentyczność
sprzedawanych u nas dzieł
Jerzy Huczowski

13

Straty wojenne (1939–1945)
Maria Romanowska-Zadrozna

15

Genialne zamki?
Paweł Szlachetko

16

Katalog strat
Monika Barwik

20

Polisa na obraz
Marcin Jaworski

23

Lwowska katedra ormiańska
Dorota Janiszewska-Jakubiak

26

Bramy i balkony XIX-wiecznych
warszawskich kamienic
Janusz Mróz

28

Starożytni rabusie (6)
– sprawa pasterza Buchaafa
Mirosław Barwik

32

Summary



▲ Fragment ekspozycji

Piotr Ogrodzki

Od odkrycia do wystawy

W maju 2001 r., niemal w trzynaste lat po odkryciu, w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie otwarto niezwykłą wystawę, prezentującą tzw. Skarb Średzki. Była to pierwsza wystawa tych niezwykłych znalezisk, poza Dolnym Śląskiem. Warto przypomnieć historię odkrycia skarbu i chociaż część perturbacji, jaka była z nim związana. Jest to również przyczynek do szerszej dyskusji o problemach poszukiwań skarbów, ochronie nie odkrytych dóbr kultury i obowiązującym prawie.

24 maja 1988 r. w Środzie Śląskiej odkryto znalezisko, które zostało później ogłoszone jako Skarb Tysiąclecia. Zaczęło się niewinnie, od telefonu na posterunek Milicji Obywatelskiej i przekazania informacji o zamieszaniu, jakie powstało wśród robotników na ulicy Daszyńskiego, którzy kłócą się między sobą o wykopane z ziemi przedmioty. Wstępnie zabezpieczono około 400 monet. Do wieczora było już ich ponad 1200. W tym czasie o znalezisku wie-

dzieli już chyba wszyscy mieszkańcy. Wiele osób pamiętało odkryty na tej samej posesji w 1985 r. skarb składający się z 3771 monet. Pojawiła się również pogłoska o złotej biżuterii, którą miano również znaleźć w wykopie. W dwóch miejscach: w wykopie przy ulicy Daszyńskiego oraz na wysypisku ziemi na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji, nocą trwały intensywne prace poszukiwawcze. Nie były jednak prowadzone przez archeologów. Mieszkańcy Środy Śląskiej wzięli sprawę w swoje ręce, podzielili teren na poletka i zaczęli ich regularne przeszukiwanie¹. W ciągu dnia teren był zabezpieczany, pracowali na nim pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego. Tadeusz Kaletyn, dyrektor ośrodka, wierzył, że średzka milicja właściwie zabezpieczy cały teren. W wypowiedzi dla *Przeglądu Tygodniowego* jednak stwierdził: *Kiedy codziennie rano przyjeżdżałem z funkcjonariuszami z Wrocławia, to najpierw musieliśmy przeganiać archeolo-*

3

cenne, bezcenne...

gów-amatorów. Natomiast gdy wyjeżdżaliśmy, to sami pilnujący milicjanci grzebali w ziemi. Do 5 czerwca, kiedy ekipy poszukiwawcze z Ośrodka Archeologicznego dyrektora Kaletyna zostały wycofane, odnaleziono 730 groszy praskich oraz 3 złote floreny z połowy XIV w.

Równoległe z pracami archeologów, dyrektor Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej ogłosił, że za każdą zwróconą monetę płaci uczniom szkół po 500 zł (starych złotych), a dorosłym po 1000 zł. W ciągu kilku dni młodzież znalazła ponad 200 monet².

31 maja 1988 r. jeden z uczniów przekazał dyrektorowi muzeum złotą zausznicę wysadzaną drogimi kamieniami. To znalezisko nadało poszukiwaniom zupełnie inny wymiar. Okazało się, że pogłoski o tym, iż w skład znalezionej skarbu wchodziły nie tylko monety, ale również biżuteria, były prawdziwe.

Środa Śląska przeżywała w tym czasie najazd krajowych i zagranicznych turystów, poszukiwaczy skarbów, handlarzy. Zdarzało się, że za alkohol płacono srebrnymi praskimi groszami. Atmosfera tamtych dni była chyba zbliżona do tej, jaka panowała w Klondike po odkryciu złota. Przez pewien czas wydawało się, że nad dzikimi poszukiwaniami i grabieżą tego, co nie zostało wstępnie odkryte, nie uda się zupełnie zapanować. 2 lipca 1988 r. zdecydowano się na przeprowadzenie w jednym czasie kilkudziesięciu przeszukań. Po dwóch dniach operacja została powtórzona. Jej wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania.

Odzyskano złotą koronę, zausznice, zapony i złotą taśmę. Zdecydowana większość przedmiotów była mocno zniszczona. Taśmę podzielono na cztery części pomiędzy znalazców. Rozkawałkowana była również korona, na którą składało się dziesięć segmentów z przedstawieniem orłów³.

Ostatecznie na Złoty Skarb ze Środy Śląskiej złożyły się złote klejnoty – korona, zapona, dwie zawieszki, zapinka, dwa pierścienie i dekorowana złota taśma, oraz monety – 3924 srebrne i 39 złotych.

Do dzisiaj nie wiadomo, ile i jakich przedmiotów wchodziło rzeczywiście

w skład skarbu. Co zostało sprzedane i czego nie udało się odzyskać? Jaka część z tych przedmiotów została wywieziona za granicę?

Z początkowo brakujących czterech segmentów korony w drugiej połowie lat 90. odzyskano jedną część. Pertraktacje z jej posiadaczem trwały od roku 1992. Osoba, która weszła w posiadanie części korony w 1991 r., działała w dobrej wierze, tak więc zajęcie przedmiotu z tytułu jego bezpodstawnego przywłaszczenia nie wchodziło w grę. Wieloletnie pertraktacje obnażyły słabość systemu nieprzygotowanego do wykupywania z prywatnych rąk dóbr kultury. Segment korony został w końcu odzyskany dzięki mecenatowi jednego z banków, który po dokonaniu zakupu przekazał go na własność muzeum w Środzie Śląskiej. Tak więc Skarb Średzki ma w chwili obecnej dwóch właścicieli. Pierwotne znalezisko decyzją ministra kultury i sztuki Zdzisława Podkańskiego zostało w 1996 r. przekazane do Muzeum Narodowego we Wrocławiu⁴, a zakupiony przez bank segment korony jest własnością Muzeum Regionalnego w Środzie Śląskiej.

Zdaniem służb konserwatorskich, z roku na rok narasta problem tzw. poszukiwaczy skarbów. Bardzo często ich działalność niesie ze sobą zniszczenie zabytków. W poszukiwaniu znalezisk rozkopywane są piwnice, niszczone fundamenty budowli, rozpruwane ściany. Systematycznie dokonuje się nielegalnej penetracji stanowisk archeologicznych. W księgarniach można znaleźć publikacje będące dla poszukiwaczy niemal przewodnikami, które wskazują miejsca ukrycia potencjalnych skarbów (zwykle są to obiekty zabytkowe). Wydobycie przedmioty można kupić na giełdach staroci. Trzeba powiedzieć, że prawo wyraźnie zabrania tego typu działań. To, co jest znajdowane w ziemi, jest własnością Skarbu Państwa. Bez zgody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie wolno przy zabytkach prowadzić żadnych prac. Podobnej zgody wymagają prace archeologiczne i wykopaliskowe. Można dyskutować, czy prawo jest właściwe, czy nie oraz czy istniejące przepisy nie są zbyt rygorystyczne. Nie zmienia to jednak faktu, że

w świetle obowiązujących przepisów działania poszukiwawcze prowadzone bez zezwolenia są nielegalne! Coraz szersze działania poszukiwaczy można wytłumaczyć poczuciem bezkarności. Do niezwyklej rzadkości należą przypadki, w których zatrzymani w czasie prowadzenia nielegalnych penetracji stanowisk archeologicznych zostają postawieni przed sądem. Dr Marek Rubnikowicz, zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków, w czasie jednej z dyskusji zwrócił również uwagę na pewne niebezpieczne zjawisko, jakim jest, jego zdaniem, społeczne przyzwolenie na niszczenie stanowisk archeologicznych, które w dużej części stanowią przecież miejsca pochówku. O ile oburzają większość osób fakty bezczeszczenia współczesnych cmentarzy, to podobne działania, tylko że w odniesieniu do starych miejsc pochówku, nie wzbudzają podobnego potępienia.

Zjawisko nielegalnej penetracji i niszczenia stanowisk archeologicznych nie występuje tylko w Polsce. Śmiało można powiedzieć, że jest to problem europejski. Systematycznie od kilku lat temat ten przewija się na konferencjach organizowanych przez Międzynarodową Organizację Policji Kryminalnej. Przeciwdziałanie tym zjawiskom musi biec kilkoma torami równoległe. Z jednej strony konieczna jest poprawa sprawności działania służb konserwatorskich i organów ścigania, z drugiej – niezbędna wydaje się zmiana przepisów prawa, a w końcu najistotniejsze jest zwrócenie uwagi społeczeństwu na wartości, jakie tracimy w wyniku opisywanych działań niszczących.

Nasuwa się pytanie: czy gdyby dzisiaj odkryto w Polsce podobny do średzkiego skarb, też mielibyśmy do czynienia z zachowaniami takimi jak opisałem? Chciałbym wierzyć, że nie, ale wątpliwości co do tego mam ogromne. ❖

Przypisy

¹ Włodzimierz Krzyżanowski: Średzkie Eldorado. „Przegląd Tygodniowy” nr 29/1988 r.

² Jolanta Wrońska: Gorączka złota. „Polityka”

³ Do dzisiaj poszukuje się jeszcze trzech oryginalnych części korony. Dla scalenia korony brakujące elementy zostały dorobione w czasie konserwacji, jakiej dokonano w roku 1995 w Pracowni Konserwacji Metalu Muzeum Narodowego w Krakowie.

⁴ Muzeum Narodowe we Wrocławiu Skarb Średzki przekazało w depozyt do muzeum w Środzie Śląskiej i na co dzień w tym muzeum można go oglądać.